OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KSIĘGARNIA „CZYTAJ" w Łodzi Telefon № 18-[illegible]

Łódź 23-XI-27 A.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK V | ŁÓDŹ, ŚRODA, 23 LISTOPADA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 325

Robotnicy pokrzywdzeni przez magistrat

domagają się demonstracyjnie wypłaty należności.

Martwy sezon został zniesiony.

Łódź, 23 listopada.

Jak wiadomo magistrat łódzki przetrzymywał robotników sezonowych przy pracy aż do nastania mrozów.

Gdy ostatnio wskutek warunków atmosferycznych nie można już było kontynuować robót, magistrat wymówił im pracę na dwa tygodnie.

Tymczasem jednak robotnicy nie mogli pracować nawet w okresie dwutygodniowego wymówienia, a magistrat nie chciał im za ten czas wypłacić pensji co wywołało wśród nich wielkie rozgoryczenie.

Dziś rano większe grupki robotników sezonowych zebrały się przed gmachem magistratu.

Policja, zawiadomiona o zamierzonej demonstracji, rozpędziła zgromadzonych.

Jak się dowiadujemy, związek pracowników instytucji użyteczności publicznej podejmuje energiczną akcję w magistracie.

***

W swoim czasie związek pracowników instytucji użyteczności publicznej wystosował memorjał do ministerstwa pracy i opieki społecznej w sprawie

zniesienia sezonu martwego,

krzywdzącego robotników, ponieważ w tym czasie pozbawieni są oni zapomóg.

Niezależnie od tego interwenjowała w tej sprawie delegacja z posłem Ziemięckim na czele w ministerstwie pracy i opieki społecznej oraz w głównym funduszu bezrobocia.

Wczoraj związek pracowników instytucji użyteczności publicznej został powiadomiony, że postulaty robotników sezonowych zostały uwzględnione i **sezon martwy zniesiony.**

Kupiec małopolski rabował

działając pod przymusem ze strony bolszewików.

Sąd krakowski uwolnił go od kary.

Kraków, 23 listopada.

Ciekawą sprawę rozpatrywał wczoraj trybunał przysięgłych w Krakowie, mianowicie obrabowanie w Jałcie (S.S.R.) w 1918 r. hr. Pahlen, **krewniaczki zabójcy cara Pawła I.** Jako obwiniony o ten czyn stanął przed kratkami sądowemi niejaki **Jakób Rotenberg, lat 31 liczący, kupiec, pochodzący z Wieliczki.**

Dnia 12 stycznia 1918 roku zajechało auto z dziesięcioma bandytami przed mieszkanie hr. Pahlen w Jałcie. Między nimi znajdował się obwiniony Rotenberg, znany wówczas pod fałszywem nazwiskiem Jana Sorowskiego. Rotenberg znajdował się w towarzystwie herszta bandy i obaj kierowali czynnością rabunkową. W czasie plądrowania mieszkania, co trwały trzy godziny, hrabina zosała wprowadzona do jednego z pokoi, gdzie została poddana ścisłej rewizji osobistej.

Tu wódz bandy zażądał od hrabiny **oddania 50 tysięcy rubli** i dał jej 5 minut czasu do namysłu, grożąc jej zastrzeleniem w razie wypadek, gdyby nie uczyniła zadość jego żądaniu. Zaskoczona śmiałym napadem hrabina oświadczyła bandytom iż takiej sumy nie posiada, jedynie **25.000** rubli, które ma, może im oddać.

Na te słowa bandyta przeszukał hrabinę i zabrał wspomnianą kwotę, którą miała przy sobie, jak również biżuterję wartości 270 rubli, którą miała ukrytą w zanadrzu. W czasie przeszukiwania mieszkania obwiony Rotenberg zwrócił się do hrabiny ze słowami, że zabierze się jej także **suknie i srebro,** że nie będzie już więcej służebnych, albowiem nadszedł czas, **że same panie będą musiały pracować.**

Po dokonaniu rabunku bandyci rozkazali hrabinie, jak również jej domownikom, aby przez 5 minut zachowali milczenie i nie ruszali się z miejsca. Po chwili opuścili mieszkanie i zajęli miejsca w czekającym na nich przed domem aucie, odjeżdżając w niewiadomym kierunku.

Historja zrabowanej broszy.

Po tem zajściu hrabina widywała Rosenberga niejednokrotnie na ulicach Jałty, coraz to w innem ubraniu, przebywającego w towarzystwie aktorki Petrowskiej. Kiedy wojska niemieckie wkroczyły do Jałty **Rosenberg został aresztowany i postawiony przed sąd wojskowy,** śledztwo jednak nie zostało ukończone z powodu później politycznych przewrotów.

Dziwnym zbiegiem okoliczności Rosenbergowi udało się z Bolszewji umknąć i przybył do Wiednia, gdzie i tu dał się poznać ze swych gościnnych występów i tak, jak sam obwiniony zeznaje we Wiedniu karany był za zbrodnię gwałtu publicznego dwuletnim więzieniem. Po odcierpieniu wary dwuletniego więzienia w domu kary w Steinie, władze austrjackie odstawiły Rosenberga do jego miejsca przynależności, gdzie został w roku ubiegłym aresztowany i odstawiony do więzień św. Michała.

W śledztwie Rosenberg do zarzuconego mu rabunku na szkodę hrabiny Pahlen się nie przyznał, oraz zaprzeczył, aby kiedykolwiek w szczególności zaś 1917 i 1918 roku był w Rosji względnie w Jałcie. Hrabiny Pahlen, ani osób, które w sądzie wojskowym w roku 1918 przeciw niemu zeznawały, również nie zna i że nie jest identycznym z osobnikiem, który w rabunku na dom hr. Pahlenowej brał udział.

Natomiast na wczorajszej rozprawie Rosenberg przyznał się do czynu, tłómacząc się, że do rabunku został przez bolszewików zmuszony.

Po przeprowadzonej rozprawie przewodniczący trybunału postawił sędziom przysięgły pytanie główne w kierunku **zbrodni rabunku,** a na wniosek zaś obrońcy dra adw. Heskiego postawiono dodatkowe pytanie w kierunku przymusu, nieodpornego. Przysięgli zaprzeczyli pytanie główne 12 głosami, wobec czego odpadło i pytanie dodatkowe. Na podstawie tego werdyktu trybunał uwolnił obwinionego od winy i kary, wobec czego Rosenberg opuścił więzienie.

Sowieckie plany rozbrojeniowe.

Wynurzenia Litwinowa.

Wiedeń, 23 listopada.

Z Moskwy donoszą: Przed swym wyjazdem do Genewy, oświadczył Litwinow dziennikarzom w Moskwie, że wysłanie delegacji rosyjskiej do Genewy nie oznacza bynajmniej, ażeby Rosja zmieniła swe stanowisko w sprawie rozbrojenia albo Ligi Narodów.

Ze słów Litwinowa wynika, że Rosja ma zamiar w Genewie bronić się przeciwko wszelkim próbom przewlekania sprawy rozbrojenia, ale nie chce ze swej strony przedłożyć programu maksymalnego, skazanego z góry na niepowodzenie.

Litwinow oświadczył, że rząd sowiecki proponuje swym sąsiadom i innym państwom pakty nieagresji i dąży do pełnego rozbrojenia ogólnego. Jeżeli ono się nie da osiągnąć w najkrótszym czasie, wówczas Sowiety zgodzą się na przeprowadzenie tego planu stopniowo i w terminach, które ustali konferencja rozbrojeniowa.

Delegacja sowiecka sprzeciwi się wszelkim próbom załatwienia kwestji rozbrojenia jałowemi rezolucjami, albo też przeciwstawi się próbom uczynienia konferencji narzędziem politycznem jakiegoś państwa.

34 wagonów srebra

na bicie monet 5-złotowych

Warszawa, 23 listopada.

Onegdaj wyjechał z Warszawy dyrektor mennicy królewskiej w Londynie Johson. Pobyt jego był związany z propozycją sprzedaży srebra potrzebnego na bicie 5-złotówek.

Nadmienić należy, że będziemy mieli 28 miljonów sztuk 5-złotówek. Każda sztuka ważyć będzie 18 gramów. Wybicie całej tej ilości wymaga 34 wagonów srebra. Mennica polska wybijać będzie **dwa miljony sztuk miesięcznie.**

Nowy zatarg dojrzewa

między Anglją a Rosją z powodu Persji.

Moskwa, 23 listopada.

„Izwiestja" zwracają uwagę na sytuację w Persji i możliwość nowego konfliktu sowiecko-angielskiego z powodu noty rządu angielskiego, wręczonej rządowi perskiemu.

Nota ta żąda uregulowania długów perskich w Anglji, uznania Iraku przywrócenia do praw szeika Hesstala, zezwolenia Anglji na utworzenie dróg powietrznych wzdłuż portów Zatoki Perskiej.

Izwiestja" w żądaniach tych widzą zamach na niepodległość Persji i oświadczają, że rząd Sowietów jest zainteresowany w kwestji odpowiedzi rządu perskiego. Żądania angielskie muszą (?) być odrzucone, o ile Persja ma zamiar dotrzymać umowy niedawno podpisanej w Moskwie z rządem Sowietów.

Idzie zima...

Urągając ludzkiej bidzie,
Mróz siarczysty z wiatrem idzie

Niesie wprawdzie wrażeń nawał
Na pociechę nam karnawał,

Ale także w pierwszym rzędzie
Kar nawału nam przybędzie.

Zmarli żyją.

Sensacyjna operacja w Sztokholmie.

Sztokholm 23 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Niedawno temu w jednym ze szpitali w pobliżu Sztokholmu dokonano dwóch sensacyjnych operacyj. W obu wypadkach pojawiły się u pacjentów skrzepy w sercu, które spowodowały ustanie działalności serca.

Lekarze skonstatowali śmierć, mimo to jednak przedsięwzięto operację, a to w ten sposób, że asystenci w obecności szefa szpitala wydobyli z serc zmarłych skrzepy.

Natychmiast po operacji, serca zaczęły funkcjonować, zmarli wrócili do życia. Obaj pacjenci znajdują się obecnie w stanie pomyślnym, wszelkie niebezpieczeństwo śmierci minęło.

Strzał na ulicy.

Łódź, 23 listopada.

Wczoraj około godziny ósmej wieczorem przy zbiegu ulic Dworskiej i Nowo-Zielonej rozległ się wystrzał rewolwerowy, a w chwilę potem rozległ się krzyk 27-letniego Kazimierza Kotarskiego (Dworska 39), który został raniony kulą. Napastnik, który strzelił doń, ulotnił się tak szybko, że nie zdołano go przyłapać.

Do Kotarskiego wezwano lekarza pogotowia, który stwierdził ranę postrzałową lewej nogi i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go do domu.

Jak ustaliła policja, **przyczyną napadu były porachunki osobiste.**

1.330 miljonów zł.

winne są Sowiety Polsce.

Moskwa,

nie ma narazie ochoty do zwrócenia nam tej sumy.

Poseł sowiecki w Warszawie, p. Bogomołów, usiłuje pozyskać sobie zaufanie społeczeństwa i opinji publicznej zapewnieniami, że dąży do pogłębienia przyjaznych stosunków pomiędzy Polską a Sowietami w oparciu o traktat ryski.

Traktat ten nałożył na obie strony szereg obowiązków. Polska wywiązuje się z tych zobowiązań jak najlojalniej, co strona przeciwna musi uznać.

Jakże Sowiety wykonywują traktat ryski?

Wymieńmy tylko kilka przykładów.

Artykuł XIII traktatu uznał aktywny udział ziem Rzplitej Polskiej w życiu gospodarczem b. imperjum rosyjskiego. Na tej podstawie Rosja i Ukraina zobowiązały się w wymienionym artykule traktatu wypłacić Polsce 30 miljonów rubli złotych w złotych monetach albo w sztabach, nie później, niż w przeciągu jednego roku od chwili dokonania ratyfikacji traktatu. Traktat ryski podpisany w marcu 1921 r. został ratyfikowany po miesiącu. Od owej chwili upłynęło już blisko 6 lat. Rząd sowiecki dotychczas **nie zdradza najmniejszej ochoty do wypełnienia tego zobowiązania.** A przecież mógłby to uczynić bez najmniejszego bodaj wysiłku. Budżet państwa sowieckiego na rok 1926-7 wynosi 4.2 miljarda rubli w czerwońcach, czyli 3 miljardy rubli w złocie. Suma 30 miljonów rubli w złocie jaka należy się Polsce z wymienionego tytułu, stanowi więc tylko jeden procent tego wielkiego budżetu. Przy odrobinie dobrej woli mógłby rząd sowiecki dług ten już oddawna spłacić.

Ale nie koniec na tem. Art. XIV nałożył na rząd sowiecki obowiązek zapłacenia Polsce z tytułu zwrotu taboru kolejowego, wywiezionego z Polski do Rosji i Ukrainy — 29 miljonów rubli w złocie w trzech równych ratach. Do roku 1923 wpłacone zostały dwie raty i to w kamieniach drogocennych i brylantach pod terminowy zastaw. Po upływie ustalonego terminu rząd sowiecki nie wykupił tego zastawu. Wówczas rząd polski po oszacowaniu wartości tych drogocennych kamieni i brylantów, sprzedał je, zgodnie z przysługującem mu prawem.

Sowiety najniespodzianiej zaprotestowały przeciw temu i... trzeciej raty już nie płacą od 4 lat. W ten sposób należy nam się od Rosji 40 miljonów w złocie.

Ale i to jeszcze nie wszystko.

W szeregu artykułów traktatu, omawiających sprawę rozrachunku państwowego między Polską a Sowietami należności nasze w Sowietach z tego tytułu ustalono w wysokości 240 miljonów rubli w złocie.

Co do tej pozycji rząd sowiecki chciał się poprostu dopuścić szantażu na Polsce, przesyłając rządowi naszemu czek w wysokości 1150 dolarów!

Czek oczywiście odesłano Moskwie i sprawa czeka ostatecznego załatwienia.

Wymienione trzy pozycje dają imponującą sumę 280 miljonów rubli złotem. Przyjmując kurs rubla złotego w wysokości zł. 4.75 groszy, otrzymujemy zawrotną sumę 1.330 miljonów złotych.

Poseł Bogomołow, o ile istotnie usiłuje oprzeć wzajemne stosunki na zaufaniu, powinien przekonać rząd sowiecki że w Polsce, gdzie długi zagraniczne płacone są bardzo regularnie, te ogromne zaległości sowieckie gaszą wiarę we wszelkie piękne słówka dyplomatów sowieckich, nawet w przytaczane przez nich złote myśli Mickiewicza.

O order królewski w... Lombardzie.

Skandal w Madrycie.

W jednym z podrzędnych lombardów w Madrycie odkryto insygnia orderów „Złotego Runa", które niedawno skradziono królowi hiszpańskiemu.

Sam król odkrył tę kradzież, gdy na uroczystość dworską chciał się wystroić w najwyższy order świata chrześcijańskiego.

Sprawcą kradzieży był kamerdyner królewski Delvalle.

Historyczne insygnia, pochodzące z XVI stulecia, odebrano z lombardu.

Gigantyczna fotografja.

Pewien fotograf z Parwy wykonał fotografję Mussoliniego, która jest swego rodzaju „rekordem".

Prorok murzynów amerykańskich.

Chce on utworzyć czarne państwo i czarną religję.

Markus Garvey jest zaiste prorokiem murzynów amerykańskich. Z zawodu drukarz, przybył do Londynu, gdzie niejednokrotnie odwiedzał Mohammeda Efendi, obrońcę egipskiej niepodległości. Podróżował potem po Niemczech, po Francji, po całym wschodzie i odbywał studja etnograficzne.

W r. 1912 przybył do Nowego Jorku i zwierzył się ze swoich kolosalnych projektów znanmu przywódcy murzynów, który mu wszakże odradzał oddawania się bezproduktywnej propagandzie. Garvey nie tracił wszakże odwagi. Zmodyfikował tylko swój program, a gdy wybuchła wojna światowa, zaczął znowu swoją działalność.

Uświadamiał on sobie, to, że Nowy Jork przedstawia najlepszy teren dla rozwoju kulturalnego murzynów.

Działalność Garvey'a początkowo spotykała się z najwyższą opozycją wśród przywódców czarnych w Ameryce północnej.

Jego najwybitniejszym przeciwnikiem był i jest dotychczas dr. Moton, dyrektor uniwersytetu murzyńskiego, w Tuskegee, który jest za ścisłym porozumieniem pomiędzy białymi a czarnymi. Innym przeciwnikiem Markusa Garveya jest murzyn dr. Du Bois, który widzi rozwój swojej rasy w osiągnięciu praw politycznych i we współczestnictwie czarnych w ustawodawczych zgromadzeniach.

Garvey nie ustawał jednak w swojej działalności. Założył on czasopismo „Negro World", organ dla obrony interesów rasy czarnej. Usiłował udowodnić on swoim czarnym współbraciom, że tworzą zwartą masę 400 miljonów ludzi i że tak samo jak biali, jak i żółci mają prawo niezależnego bytu. Założył również towarzystwo okrętowe „Black Star".

Markus Garvey, jak wszyscy apostołowie, jest wizjonerem i w swoisty sposób komentuje historyczne wypadki. Twierdzi on mianowicie, że Egipcjanie, Grecy i Fenicjanie cywilizacją swoją zapożyczyli od czarnych.

— Jest to udowodnionem — oświadczył — że Jezus Chrystus był murzynem. (!).

Garvey mówi o tem, że od czasu wojny secesyjnej czarni wychowywani są w tej wierze, stoją niżej od białych, i pomimo wszelkich obłudnych protestów narodów europejskich, murzyn w oczach białych jest zawsze godnym pogardy. Traktuje się ich podobnie jak zadżumionych, których się wozi specjalnymi wagonami i każe się im mieszkać w niezdrowych dzielnicach miast cywilizowanych.

Najsilniejszy opór ideom Garveya stawiał czarny kler, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, bo Garvey religji białych ludzi nie zamierza dostosować do czarnych. On chce objawić czarnym czarną religję, z czarnym Bogiem. Otwarcie występuje również do walki z białymi misjonarzami, którzy, jego zdaniem nie są niczem innem, jak wysłańcami (!) handlarzy niewolników i trucicieli.

Do jakiego stopnia dochodzi opór pewnych sfer murzyńskich przeciw działalności Garveya, o tem świadczy fakt, że pewien murzyn wpakował raz prorokowi cztery kule rewolwerowe w ciało. Apostoł czarnych, pomimo ciężkiej rany, jaką odniósł, tego samego wieczora zjawił się na politycznem zebraniu, gdzie go przyjmowano entuzjastycznie. Program jego został bowiem uświęcony krwią. Nareszcie murzyni rozentuziazmowali się myślą o przyszłem państwie czarnem w Afryce i o niezależności czarnych od białych.

Detektyw ukryty w taksówce

obserwował przez szybkę cierpliwie złodzieja i jego ofiarę.

Jadąc taksówką po ulicy Marszałkowskiej, wywiadowca urzędu śledczego zauważył charakterytsyczną scenę.

Przed biurem okrętowem jakiś kmiotek dyskutował żywo ze znanym łotrzykiem Kornblumem, występującym zazwyczaj w roli konsulów, sekretarzy i doktorów.

Wywiadowca zapukał na szofera i w kilku słowach wytłumaczył mu o co chodzi.

Zatrzymali się przed domem nr. 144. Ukryty w samochodzie detektyw nie spuszczał oszusta z oka, obserwując go przez okno.

Po dłuższym targu, Kornblum wprowadził wieśniaka do bramy, następnie wyjął z teczki kopertę i wykonał znany manewr z dolarami.

Na to tylko czekał wywiadowca. Wyskoczył z taksówki i z okrzykiem: „A mam cię, stary łotrze"! — złapał hultaja za kołnierz.

Nie rozumiejąc, co właściwie zaszło, chłopek rzucił się do ucieczki. Wywiadowca poprosił szofera o „potrzymanie" Kornblumia, a sam wszczął pościg za okradzionym obywatelem.

Ujął go dopiero w pobliżu Sto-Krzyskiej i to przy pomocy dwu konnych policjantów.

— Panie gospodarzu, a zajrzyjcie no do koperty, co to wam dał ten konsul!

Wieśniak zajrzał i krzyknął ze zgrozy.

— Rety! Toć ja tam włożyłem dolary!

Uspokojono go wkrótce. Podał się za gazdę, Jana Ciepłego, ze wsi Besk z pod Sanoka. **Kornbluma zamknięto w areszcie.**

Zaślubiny, o których mówi świat.

58-letnia księżna **Wiktorja**, kuzynka excesarza Wilhelma i 28-letni rosjanin **Zubkow.**

Wilno

ogniskiem kultury polskiej.

Granica polsko—litewska nie może być kwestjonowana.

Stosunki na Litwie Kowieńskiej i patologiczna wrzawa, jaką podnosi rząd Waldemarasa w kwestji wileńskiej jest przedmiotem żywego zainteresowania w prasie angielskiej.

Poważne i znane pismo angielskie „The New Statesman" podaje opinji angielskiej cały szereg argumentów, które ze względu na duży polityczny wpływ pisma, mają

wyjątkowe znaczenie.

Autorem tych uwag jest anglik p. D. R. Gillte, który niedawno zwiedził nasze Kresy Wschodnie, badał stosunki i przebywał czas dłuższy w Wilnie.

Obecna granica polsko - litewska — czytamy — jest jedną z najbardziej

sprawiedliwych granic

etnograficznych w Europie. Trzeba nie zapominać, iż na Litwie znajduje się więcej polaków, niż litwinów w Polsce.

Języka litewskiego prawie wcale nie słyszy się na Wileńszczyźnie — nietylko w mieście, lecz i na prowincji. Mniejszość litewską można znaleźć dopiero na północy koło Święcian, oraz na południu koło Grodna. Poważną mniejszość na Wileńszczyźnie stanowią

nie litwini,

lecz białorusini.

Polityka polska nie jest szowinistyczną w stosunku do litwinów jak to jest w zwyczaju w tych częściach Europy.

Wilno jest jedynem prowincjonalnem miastem w Polsce, które zaznaczyło się od chwili ukończenia wojny wzrostem życia intelektualnego i artystycznego, podczas gdy inne miasta pod tym względem ucierpiały na korzyść stolicy.

Nie będzie rzeczą ani niesprawiedliwą, ani niewłaściwą stwierdzić, iż to

ognisko kultury polskiej

zostałoby przez litwinów zniszczone, albowiem naród litewski, wprawdzie nie z własnej winy, jest jednym z najbardziej pod względem kulturalnym upośledzonych narodów, które po wojnie odzyskały niepodległość.

— Dokąd idziesz z tą wędką?
— Zanoszę ją ojcu.
— W jakim celu?
— Mój ojciec jest posłem, a jak czytałem, wszyscy posłowie łowią ryby w mętnej wodzie.

Ex-mąż skazany na areszt

za oszczerstwa rzucane na swą b. żonę.

Pani K. nie zdradzała swego męża w Krynicy.

Łódź, 23 listopada.

Małżonkowie K. żyli z sobą przez szereg lat w przykładnej zgodzie.

Zupełnie nieoczekiwanie nastąpiła zasadnicza zmiana w ich pożyciu.

Zaczęło się od tego, iż pani K. wyjechała na kurację do Krynicy, a mąż pozostał w Łodzi.

Pan K., człowiek bardzo zazdrosny i skory do podejrzeń, uroił sobie, że żona zdradza go w Krynicy.

Zasięgał informacji od przyjeżdżających, aż wreszcie z rzekomo wiarogodnego źródła dowiedział się, iż małżonka w Krynicy prowadzi wielce swobodny tryb życia i wszędzie podaje się za pannę.

Jeden z kupców, który dłuższy czas tam bawił wyraził się o pani K. b. dwuznacznie.

— Twoja żona — mówił — no... no... nigdybym się nie spodziewał...

P. K. pojechał nareszcie do Krynicy, by osobiście się przekonać o wiarołomstwie swej połowicy.

Czego się tam dowiedział — niewiadomo. Faktem jest jednak, że po powrocie do Łodzi całkiem nie ukrywał przed znajomymi, że żona nadużyła jego zaufania i bawiła się zbyt wesoło.

Po niejakim czasie zupełnie opuścił rodzinne miasto i wyjechał do Lublina.

Żona wszczęła starania o rozwód, który wreszcie otrzymała. Chcąc prócz tego oczyścić się z oskarżeń, rzucanych przez męża, skierowała do sądu sprawę o oszczerstwo.

Sąd skazał go na dwa tygodnie aresztu.

„Piecyki kieszonkowe".

Genjalny interes Krachera zakończył się krachem.

Łódź, 23 listopada.

Oszuści łódzcy mają niekiedy kapitalne pomysły. Oto jeden z niebieskich ptaszków, Rubin Kracher, „sfabrykował" aparat, który mógł liczyć na wielkie rozpowszechnienie, szczególnie z tego względu, iż według przepowiedni metereologicznych, obecna zima ma być bardzo mroźna.

„Wynalazek" swój Kracher ochrzcił mianem „kieszonkowego piecyka". Była to właściwie zwykła lampka elektryczna, niczem nie różniąca się od tysiąca innych, będących w użyciu.

Zrozumiałą więc jest rzeczą, że „wynalazca" nie mógł liczyć na łódzką klijentelę, któraby się nie dała nabrać, to też rozwój swej „placówki przemysłowej" uzależnił całkowicie od elementu wieśniaczego, przyjeżdżającego do miasta w dnie targowe.

Wczoraj właśnie Kracher kręcił się po jednym z rynków, proponując chłopom swe „kieszonkowe piecyki".

Kmiotkowie byli pełni podziwu dla wynalazku, lecz żaden z nich nie decydował się kupić „piecyka" za 10 złotych.

Kracher obniżył cenę.

— Za trzy złote, wolę stracić, lecz zrobić interes — zawołał do sędziwego wieśniaka z pod Łasku, Henryka Promińskiego.

Promiński wziął do ręki lampkę obejrzał ją skrupulatnie poczem rzekł z pewnem niedowierzeniem:

— A czy, aby grzeje?

— Nawet w mieszkaniu grzeje. Nie trzeba palić w piecu.

Kmiotek, nie ufał jednak zbytnio sprzedawcy, to też włożył „piecyk" do kieszeni, by sprawdzić, czy ogrzewa ciało.

Oczywiście, że lampka elektryczna nie wywołała pożądanego skutku.

Oburzenie Promińskiego nie miało granic. Połamał on lampkę na drobne części, a nadomiar złego pogruchotał kości Kracherowi, któremu udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Za kradzież 1 złotego

— 2 lata więzienia.

Łódź, 23 listopada.

Symcha Grynberg, zawodowy doliniarz, od kilkunastu minut stał przy zbiegu ulic Wschodniej i Południowej i „filozofował".

— Gdzieby tu „wytrzasnąć" kilka złotych? Przecież trzeba gdzieś zjeść kolację!

Zdecydował się wreszcie dokonać kradzieży.

Udając pijanego, zbliżył się do jakiejś młodej niewiasty i usiłował ją objąć, a przy sposobności wyciągnął jej z kieszeni portmonetkę.

— Złodziej! Trzymajcie go! Widziałam, jak tej pani skradł portmonetkę!

Grynberg rzucił się do ucieczki.

Po chwili schwytano go i sprowadzono do komisarjatu.

Grynberg znów znalazł się przed sądem.

Za kradzież portmonetki, w której znajdowała się jedna złotówka, skazano go na dwa lata więzienia.

Samobójstwo swata.

Zycie mu zbrzydło, ponieważ „klijentka" wdowa odrzuciła jego oświadczyny.

Łódź, 23 listopada.

P. Fajwel S. miał już sześćdziesiątkę. Od kilkudziesięciu lat borykał się z losem i zmieniał często rodzaj zajęcia przystosowując się z przedziwną łatwością do nowych warunków życia.

Był już właścicielem sklepu galanteryjnego, fryzjerem, krawcem, lecz żaden z tych fachów mu nie odpowiadał.

Ostatnio pracował zupełnie na innem polu. Był swatem i zarabiał całkiem nieźle.

Przed kilku tygodniami zwróciła się doń trzydziestoletnia Chana L., uboga wdowa, zamieszkała przy ulicy Lutomierskiej.

P. Fajwel uwzględnił jej ciężką sytuację materjalną i obiecał jej wyszukać męża, bez żadnego wynagrodzenia.

Wdowa od tego czasu odwiedzała go niemal codziennie.

Swat nie miał odpowiednich kandydatów, to też zwlekał z konkretną odpowiedzią.

Onegdaj, gdy znów doń przyszła, rzekł jej co, następuje:

— Nie mogę nikogo znaleźć.. Mężczyźni są teraz bardzo wymagający i nie chcą się żenić bez posagu.. Mam jednak jednego kandydata, który zgodziłby się panią pojąć za żonę.. Nie jest już młody, ani też przystojny, ale jest bardzo uczciwy i spokojny.

Wdówka spojrzała nań z zaciekawieniem.

— Jak on się nazywa?

— To ja!

Chana wybuchnęła śmiechem.

— Ależ pan jest staruszkiem! Zbyt późno pan pomyślał o ożenku! Nigdy w życiu nie zostałabym żoną sześćdziesięcioletniego starca.

Fajwel podniósł się szybko z krzesła

— W takim razie wszystko skończone! Nie mam innych kandydatów!

Pożegnali się bardzo chłodno.

Wczoraj swat targnął się na życie, wypijając sporą dozę jodyny. Lekarz po udzieleniu pomocy pozostawił go na miejscu.

Jak twierdzą krewni p. S., powodem rozpaczliwego kroku staruszka była zawiedziona miłość do Chany L.

Czy gra w piłkę nożną

jest czynnością urzędową?

Na takie pytanie dał odpowiedź Sąd Okręgowy w Łodzi.

Latem r.b. na boisku gminnem w Koluszkach uczniowie 7-klasowej szkoły początkowej rozgrywali partję piłki nożnej pod przewodnictwem swego nauczyciela Bartnickiego, profesora ćwiczeń cielesnych (taki jest tytuł urzędowy).

Gdy piłka podbita zręcznie już minąć miała bramkę, a profesor dawał wskazówki, jak piłkę odbić, nagle na boisku pomiędzy gromadą rozbawionych chłopców zjawił się zlekka podchmielony kolejarz Rawicki, którego żyto sąsiaduje z boiskiem. Rawicki żalił się profesorowi ćwiczeń cielesnych, już niewiadomo oraz który ma straty w życie przez chłopców w zabawie czynione.

Profesor strofuje wstawionego kolejarza, że mu przeszkadza w wypełnianiu czynności urzędowych. Kolejarz powagą sytuacji nie zbyt przejęty, wypowiedział sentencję cokolwiek ryzykowną: „Jak cię kopnę cholero, to cię wszyscy djabli wezmą".

Ta nieuprzejma sentencja weszła do aktu oskarżenia, który zarzucał Rawickiemu, że dokonał znieważenia osoby urzędowej (profesora ćwiczeń cielesnych) podczas pełnienia przez niego czynności urzędowej (gry w piłkę nożną).

Oskarżenie popierał w całej rozciągłości prok. Mandecki, twierdząc, że nauczyciel Bartnicki jest urzędnikiem państwowym i zajęty podczas lekcji z uczniami pełnił obowiązki służbowe.

Na innym stanowisku stanął obrońca Rawickiego mec. Kemoner. Nauczyciel jest urzędnikiem, ale nie jest osobą urzędową, są to dwa odrębne pojęcia. Urzędnikiem jest każda osoba, pełniąca jakiekolwiek funkcje na urzędzie państwowym, lub samorządowym, od najniższego wykonawcy zleceń — woźnego, gońca itd. do najwyższego. Osobą urzędową jest tylko taki urzędnik, który ma władzę decydującą w zarządzie państwa. Przy współczesnym rozwoju funkcji państwa i samorządu byłoby rzeczą niebezpieczną szerokie pojmowanie osób urzędowych. Sprzeczka i zwymyślanie kąpielowego w łaźni miejskiej z okazji brudnego ręcznika, potrącenie nauczycielki kroju lub kontrolera biletów w tramwajach miejskich sprowadziłoby karę więzienia. Choć podczas igrzysk olimpijskich, ciągnie obrońca, wprowadzano zwycięzkich atletów do świątyni Apollisa, to jednak profesora ćwiczeń cielesnych przy podbijaniu piłki nożnej trudno nazwać osobą urzędową przy wykonywaniu obowiązków służbowych.

Sąd skazał Rawickiego na miesiąc aresztu i zawiesił wykonanie kary na dwa lata.

Zatruła się alkoholem!

Niemiłe skutki idjotycznej zabawy.

Łódź, 23 listopada.

W mieszkaniu państwa Limańskich przy ulicy Kilińskiego, zebrali się liczni goście. Na stole znalazła się wódka i zakąski.

Pito na umór. Wśród zebranych prym dzierżyła pani H., która pochłonęła tak wielką ilość alkoholu, iż wywołała ogólny podziw.

— I mówią, że kobiety nie umieją pić — odezwał się jeden z gości.

Pani H. zawołała:

— Mogę się założyć, że wypiję więcej wódki, niż każdy z tu obecnych mężczyzn.

Podchmielone towarzystwo projekt ten przyjęło z uznaniem.

Pani H. wychyliła jeszcze szereg kieliszków, wywołując przy każdym burzę oklasków.

Nagle jednak zbladła śmiertelnie.

— Co się pani stało? — rozległy się zewsząd głosy. Nie zdążyła odpowiedzieć. Spadła z krzesła na podłogę, tracąc przytomność.

Goście wezwali pogotowie.

Przybyły lekarz stwierdził otrucie, spowodowane nadużyciem alkoholu, i w stanie dość ciężkim przewiózł ją do domu.

Synowie

pobili ojca — staruszka.

Łódź, 23 listopada.

Policja pociągnęła wczoraj do odpowiedzialności braci Aleksandra i Wincentego Błaszczyków (Lelewela 6) za dotkliwe pobicie i pokaleczenie ojca — staruszka, któremu udzieliło pomocy pogotowie.

Dwa pożary.

Łódź, 23 listopada.

W piwnicy domu przy ulicy Piotrkowskiej 22 wybuchł pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Pożar ugasił 1-szy oddział straży ogniowej. Straty nieznaczne.

***

W domu przy Alejach Kościuszki 29 wybuchł pożar na strychu, wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego.

Ogień ugasiła straż w ciągu kilkunastu minut.

SALA FILHARMONJI.

Dziś dnia 23-go b. m. o godzinie 8.30 wieczorem wygłosi w sali Filharmonii znany prelegent i publicysta

HENRYK ZIMMERMANN

odczyt na temat

„Rewolucja małżeństwa"

Prelegent mówić będzie o niedomaganiach naszego stulecia, o wielkich i małych kłamstwach o wolnej miłości i wolnych stosunkach małżeńskich o małżeństwie przyszłości o problematach staropanieństwa i starokawalerstwa, o człowieku przypadku i woli i o człowieku jutra.

Bilety do nabycia w kasie sali Filharmonii od 10.30 — 2 po poł. i od 4 — 7 wieczorem

— Czy wiesz, że ostatnio noszę okulary nawet w łóżku?
— Dlaczego?
— Bo mam tak dalece krótki wzrok, że bez okularów nie mogę rozpoznać ludzi, którzy mi się śnią.

Głowa cukru
w oknie panny
informuje, iż jest ona zaręczona.
Taki zwyczaj panuje na Węgrzech.

Aby zdobyć sobie względy ukochanej, kawaler węgierski musi co wieczór stukać do jej drzwi. Dziewczyna przez czas długi żadnej na to nie zwraca uwagi. W końcu jednak, gdy się jej zaloty podobają, przyjmuje te hołdy, otwiera drzwi i wtula się w płaszcz młodego człowieka.

W ten sposób młodzi ludzie spędzają całą noc. Nazajutrz młodzian opuszcza progi swej ukochanej, wraca jednak tegoż rana, przynosząc olbrzymią głowę cukru, którą ofiaruje ukochanej zamiast jak u nas, pierścionka. Dziewczyna umieszcza głowę cukru na widocznym miejscu w oknie, by cała wieś mogła się odrazu dowiedzieć, że jest zaręczona. Jest to zresztą nietylko zawiadomienie o dokonanych zaręczynach, lecz jednocześnie i ostrzeżenie dla innych młodzieńców, by się nie trudzili daremnie.

Na krótko przed ślubem narzeczony zajeżdża przed dom swej przyszłej; przyszła teściowa oczekuje go na progu i wręcza mu duży kufer z barwnie malowanego drzewa z wyprawą, którą na Węgrzech nowożeniec odbiera jeszcze przed ślubem. Bezpośrednio przed ślubem następuje wymiana obrączek i podarunków ślubnych.

Podarki te składają się dla narzeczonego z 50 dukatów, a dla narzeczonej z trzech barwnych chustek haftowanych.

W dzień ślubu panna młoda, ubrana w koronę, zdobną w barwy narodowe węgierskie, tańczy ze wszystkimi, którzy jej znoszą podarki ślubne, a więc gęsi, kaczki, kury itp. i każdemu pozwala się pocałować.

Po tym wszyscy jedzą i piją w ciągu conajmniej trzech dni. A że węgrzy lubią zjeść dobrze, wynika z tego, że na takich weseliskach ginie w żołądkach gości przeciętnie po 150 kilogramów mięsa, bardzo wiele drobiu, no i oczywiście ogromne ilości wina.

ODCZYTY.

Staraniem Towarzystwa „Dante Alighieri" odbędzie się w sobotę, dn. 26 listopada o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Miejskiej galerji sztuki odczyt prof. d-ra Alfreda Lauterbacha z Warszawy, urzędnika departamentu sztuki przy ministerstwie W. R. i O. P.

Odczyt ten, ilustrowany przezroczami świetlnemi, nosi tytuł: „Michał Anioł, twórca nowej formy".

DZISIEJSZY ODCZYT HENRYKA ZIMERMANA

Dziś, o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonji — jak już podaliśmy — wygłosi odczyt znakomity publicysta i literat, p. Henryk Zimerman, który mówić będzie o rewolucji małżeństwa. Odczyt ten wywołał duże zainteresowanie śród najszerszych kół naszej inteligencji i niewątpliwie cieszyć się będzie zasłużonem powodzeniem.

Pozostałe bilety w kasie Filharmonji.

„Okrutne prawo! Żona musi najpierw pójść do księcia, o ile on rozkaże"!
z filmu „Noc Miłości"
wkrótce w kinie „Splendid".

O tem, co nas smuci i weseli...
Najnowszą troską Łodzi jest siarczysty mróz.
Łódzka Syberja. — Czerwone nosy i odmrożone odciski. — Klęska mieszkaniowa. — Uczna ślizgawka. — Opieszałość dozorców. — Problem ruchu ulicznego i przykład stolicy.

Łódź, 23 listopada.

Od kilku dni żyjemy pod niemiłym tchnieniem siarczystego mrozu, który poczerwienił łodzianom nosy i poodmrażał odciski. Natężenie zimna doszło wczoraj do tego stopnia, że większość łodzian rezygnowała z wieczorowych rozrywek, bojąc się wyjść na ulicę na której w ciągu kilku godzin szalała zamieć, połączona z mroźnym północno-wschodnim wiatrem. Kto mógł sobie na to pozwolić — chował się w czterech ścianach swych opalonych mieszkań. Ulica wyludniła się niemal zupełnie. Mróz który o godzinie 7-ej rano wynosił wczoraj 12 stopni a w południe 10 wieczorem wyniósł 9 stopni poniżej zera.

Mrozy obecne przyniosły nam cały szereg niepowetowanych wprost szkód. W pierwszym rzędzie **uniemożliwiły kontynuowanie robót budowlanych i wykończenie tych budynków mieszkalnych, które jeszcze w tym roku oddane być miały do publicznego użytku.** Dla ludzi, którzy rolli sobie, że już niedługo posiądą własny dach nad głową jest cios dotkliwy.

A teraz jeszcze jedna sprawa „okolicznościowa" i wysoce aktualna. Wskutek znacznych opadów śnieżnych, potworzyły się w wielu miejscach **kałuże, które mróz ściął następnie lodem. Z chodników zaś utworzyły się formalne w niektórych miejscach ślizgawki, po których ludzie nie jadą wprawdzie na łyżwach,** ale tem nie mniej, jak donoszą o tem codzienne pisma, łamią sobie nogi. W związku z tem powtarza się historja ubiegłych lat. Panowie dozorcy **znowu zapominają bowiem o swych kardynalnych zimą obowiązkach i nie posypują chodników piaskiem.**

A przecież zabieg taki bynajmniej nie kosztowny jest potrzebny zwłaszcza w Łodzi, gdzie dziurawe chodniki i jezdnie zagrażają zimą wręcz publicznemu bezpieczeństwu.

Ponieważ nie pomagają tu ani prośby ani perswazje opieszałość dozorców należałoby więc potraktować nieco surowiej i wprowadzić system mandatów karnych. Może wówczas będzie w Łodzi mniej połamanych nóg i rąk.

***

Problem ruchu kołowego, mimo szeregu zarządzeń, reform i inowacji, mimo lawiny kar i represji nie został jeszcze zupełnie rozwiązany. Bałagan był i jest. Dotyczy to zwłaszcza ruchu kołowego, z którego regulacją posterunkowi, pełniący służbę przy zbiegach ulic, zwłaszcza na bardziej ruchliwych punktach poprostu rady dać sobie nie mogą. Niema w tym wypadku mowy ani o braku energji i orjentacji naszych policjantów. **Wręcz przeciwnie, pełnią oni bowiem swą służbę z godną pochwały gorliwością.** Gorliwość ta jednak nie jest wszystkiem. Trudno bowiem wymagać od jednego posterunkowego, zwłaszcza zimą w czasie siarczystego mrozu, by mógł jednocześnie regulować ruch uliczny, udzielać informacji, baczyć na porządek, obserwować przechodzących łotrzyków i złodziei, likwidować zajścia i... sporządzać protokuły. Jak na jednego człowieka — stanowczo za wiele.

Zagadnienie to zostało w tych dniach rozwiązane w stolicy. Odciążono bowiem pracę posterunkowych w ten sposób, że stworzono **specjalny pluton wyszkolonych policjantów, którzy wyłącznie tylko regulować będą ruch uliczny.** Posterunkowi zaś pełniący służbę bezpieczeństwa będą mieli odtąd więcej czasu na to, by móc służyć obywatelom, czy to informacją, czy to jakąkolwiek inną pomocą, która wymaga opuszczenia posterunku. Śladem stolicy winna pójść również i Łódź gdzie specyficzne warunki zarówno ruchu ulicznego jak i bezpieczeństwa oddawna reformy takiej się domagają.

CASINO

WKRÓTCE
WSPANIAŁA PREMJERA!
ŁÓDŹ
NA EKRANIE
!!!

grają najwybitniejsze
asy scen stołecznych

Jadwiga Smosarska
Ludwik Solski
K. Junosza-Stępowski
Stanisław Gruszczyński

i inni.

„ZIEMIA
OBIECANA"

potężny arcyfilm polski według powieści genjalnego laureata Nobla — WŁ. ST. REYMONTA.

Zdjęć dokonano na terenie Łodzi.

„Widzewska Manufaktura",
i Zjednoczone Zakł. Scheibler i Grohman
w pełnym biegu na filmie!

TEATR POPULARNY.

Dziś i codziennie w dalszym ciągu ciesząca się olbrzymiem powodzeniem wesoła i melodyjna operetka „Gri-Gri", zapełniająca stale widownię po brzegi. Ceny miejsc od 50 gr. do 2.50.

„Dzisiejszy wieczór spędzi twoja cyganka w mojem towarzystwie. Pierwsza noc do mnie należy"!
z filmu „Noc Miłości"
wkrótce w kinie „Splendid".

Wkrótce w kinie „Splendid"

NOC MIŁOSCI

Epokowe arcydzieło wytwórni „United Artists" opiewające straszne **„prawo pierwszej nocy"**, na mocy którego magnat miał prawo do nocy poślubnej żon swych poddanych.

„NOC MIŁOŚCI"

to pean czarownych nocy dwojga kochanków w cygańskim obozie.

„NOC MIŁOŚCI"

to oszałamiający film nieokiełznanych namiętności

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Porywająco piękna partnerka zmarłego Rudolfa Valentino

Vilma BANKY

i rasowy ognisty

Ronald Colman

CASINO

Wielki film gorejących serc, erotycznych zapasów i tęsknoty pod tytułem:

WIEŻA MIŁOŚCI

Dramat osnuty według poematu BYRONA **„DON JUAN"**

Rolę tytułową gra na największy tragik świata, ulubieniec kobiet przepiękny

John Barrymore

W rolach głównych 4 gwiazdy, promienne oszałamiające urodą i wdziękiem:

MARY ASTOR
ESTELLA TAYLOR
HELENA COSTELLO
PHYLLIS HAVER.

NOCE hucznej biesiady i wesołych pląsów,
NOCE miłości, zwycięstw, upojenia, rozkoszy,
NOCE blasku, potęgi, bogactwa i zbrodni,
NOCE księżycowe w kraju wniosłej, rozpustnej Lucrezji Borgia,
NOCE które zakończył błysk skrzyżowanych szpad,
NOCE które stworzyły legendę o niezwyciężonym Don Juanie,
NOCE legendy trwającej między ludźmi po wieczne czasy.

UWAGA.

„DON JUAN" — to kulminacyjny moment sezonu.
„DON JUAN" — to muzyka, śmiechy, huczne bachanalje i szczęk kastanietów.

Początek seansów o g. 4.30

O kobiety! Tygrysice!

Piekielny żart stu pięknych filmówek

czyli jak łatwo uwieść nieszczęśliwych kochanków

W okolicy Oxford-street w Londynie istnieje od pięciu lat „Klub nieszczęśliwych kochanków", który stał się przedmiotem niezwykłego żartu.

153 członków klubu, ludzi przeważnie młodych, pocieszało się jak mogło w swych sercowych kłopotach, grając w bridga, pijąc whisky, uprawiając sporty i narzekając na miłość.

Pewnego dnia prezydjum klubu otrzymało list, podpisany przez 100 kobiet, które doznały również zawodu miłosnego.

Zaproponowały one przyjęcie ich w poczet członków klubu nieszczęśliwych kochanków.

Walne zgromadzenie rozstrzygnęło, iż kandydatki można przyjąć.

W dwa tygodnie potem wybuchł skandal. Okazało się, iż nowe członkinie są uczenicami pewnej szkoły kinematograficznej i postanowiły urządzić sobie żart z mizantropów.

Rozkochały bowiem w sobie członków klubu, doprowadziły do wyznań miłosnych a nawet zaręczyn, a potem przysłały im zbiorowe pismo tej mniej więcej treści:

„Prosimy o wykreślenie z klubu, albowiem przekonałyśmy się, iż jesteście panowie niedołęgami i głupcami, którzy trawią czas na niepotrzebne narzekania".

Dr. med. Jan Polak

choroby wewnętrzne

przyjmuje od 4—6.

Andrzeja 43, tel. 64-21.

H. CONWAY.

ZAGADKA KRWAWEJ NOCY.

Kryminalny romans spółczesny.

51

Na podwórzu przed szopą natknęliśmy się na leżącą nieruchomo na ziemi jakąś postać. Dank przyjrzał się przy świetle latarki twarzy mężczyzny i zawołał zdumionym głosem:

— To wywiadawca Mucha!

— Zamordowany!

— Żyje, ale ogłuszony, widać, potężnym ciosem...

Komisarz zaalarmował gwizdkiem policjantów, podczas gdy ja wbiegłem do szopy. Brak w niej Petrowa nie zdziwił mnie wcale. Któż inny byłby się bowiem rozprawił w taki sposób z agentem?

Dziwiło mnie tylko, jak rosjanin, będąc skuty, mógł wydostać się nazewnątrz i po stoczeniu walki z wywiadowcą, uciec.

Nagle wzrok mój padł na pilnik, leżący na podłodze. Podniosłem go i stwierdziłem na nim świeże, błyszczące ślady opiłków żelaznych. Domyśliłem się, że tym właśnie pilnikiem posługiwał się Petrow dla pozbycia się kajdan. Zdałem sobie sprawę z niepomyślnej sytuacji, jaka się dla mnie wyłoniła wskutek ucieczki rosjanina.

Prócz Makarego on jeden tylko wiedział, gdzie znajduje się moja żona.

Na Makarego nie liczyłem już wcale, gdyż rana postrzałowa, jaką otrzymał, była tak ciężka, że nie było nadziei utrzymania go przy życiu.

Petrow byłby napewno wszystko owiedział, tembardziej gdyby się przekonał, iż jego spólnik nie żyje, ale w jaki sposób przyłapać teraz tego łotra.

Podzieliłem się moiemi spostrzeżeniami z komisarzem Dankiem, który wszedł właśnie do szopy.

— Hm... sprawa jest bardzo poważna — usłyszałem w odpowiedzi — Petrow miał dosyć czasu, by się gdzieś bezpiecznie ukryć...

— Naturalnie... Strzelanina trwała przynajmniej z trzy kwadranse...

— Liczę, że kwadrans pracował nad uwolnieniem się z kajdan, zostało mu więc pół godziny na ucieczkę...

— Czy wydał pan jakieś zarządzenia w kierunku uniemożliwienia mu ucieczki z Łodzi?

— Jeszcze nie... Zresztą uważam to za zupełnie zbyteczne.

— Dlaczego?

— Jestem przekonany, że Petrow zostanie w Łodzi przynajmniej przez dwa, trzy dni, by jakoś załatwić sprawę z pańską żoną...

Dalszą naszą rozmowę przerwało wejście wywiadowcy do szopy.

— Co nowego? — zapytał komisarz.

— Zrewidowaliśmy gruntownie całe mieszkanie i kamienicę. Dozorca aresztowany...

— Odstawię go do urzędu. Sam go zbadam...

— Rozkaz, panie komisarzu...

— Mieszkanie zapieczętowane?

— Tak jest...

— Proszę zarządzić posterunek...

Wywiadowca wyszedł, a wówczas Dank zwrócił się do mnie:

— Czy zechce pan pojechać ze mną do szpitala...

— W jakim celu?

— Może uda mi się wyciągnąć jakieś zeznania od Makarego. Wątpię, czy potrzyma on do jutra i dlatego chcę się pośpieszyć...

— Ale on jest przecie nieprzytomny..

— Co nie wyklucza jednak, że może na krótki czas odzyskać przytomność...

Zgodziłem się na propozycję Danka, choć nie liczyłem wcale na pomyślny skutek jego planów. Myśl o Halinie nie dawała mi spokoju. Gdzież się ona teraz, biedaczka, znajduje?

Czy zdrowa, czy nie utraciła ponownie pod obuchem straszliwych przeżyć zdolności myślenia? Oddana na łaskę i niełaskę dwóch bezlitosnych zbójów, przeżywać musiała potworne katusze.

O ile stosunek Makarego do mojej żony był dla mnie zupełnie jasny, nie mogłem sobie wyobrazić taktyki, jaką zastosuje rosjanin.

Halina była dlań teraz niepotrzebnym balastem. Cóż z nią zrobi? Ucieknie z Łodzi, gdzie będzie się teraz czuł niezbyt bezpiecznie, więc jej z sobą nie zabierze. Może zażąda ode mnie okupu?

Żadna suma nie byłaby dla mnie za duża, by wydostać żonę z rąk tego zbira. A może piękna kobieta wzbudziła żądze w dzikim moskalu?

Z zadumy wyrwał mnie głos Danka

— Ot, i szpital...

Wyszliśmy się z samochodu i po chwili znaleźliśmy się na terenie budynku szpitalnego.

W kancelarji poinformowano nas, że przed chwilą dokonano na Makarym operacji wyjęcia kuli z mózgu i, że chory odzyskał obecnie przytomność, aczkolwiek stan jego jest prawie beznadziejny. Uzyskaliśmy od lekarza zezwolenie na rozmowę z Makarym.

Z bijącym gwałtownie sercem wszedłem na salę, gdzie w jednym z łóżek dostrzegłem leżącego Włocha.

(D.c.n.).

Tylko w Kinoteatrze

GRAND-KINO

Dziś i dni następnych!

Szczyt sensacji, napięcia i emocji!!!

Niewidzialna potęga talentu interpretacyjnego artysty! — Napięcie akcji nie do pomyślenia, tempo porywające, wykonanie mistrzowskie! pod tyt.

NAJSPRYTNIEJSZY ZŁODZIEJ SWIATA

Emocjonujący dramat życiowo-sensacyjny w 9 akt. z ulubieńcem publiczności całego świata

Luciano Albertini partnerami jego są wirtuozi ekranu Elżbieta Pinaje'f i Hans Merendorf

Film pełen sensacji ruchu i napięcia! Szczyt wytwórczości! Rewia pięknych kobiet! Dancingi. — Kabarety. — Nocne spelunki. Życie hulaszcze arystokracji angielskiej.

To wszystko w jednym programie!!!

Konsultacja lekarska przez radjo.

Telegraf bez drutu uratował już życie i zdrowie wielu chorym na pełnem morzu.

Kwestja opieki nad chorymi na okrętach handlowych wydaje się bardzo prostą, a jednakowoż jest skomplikowaną. Międzynarodowa konwencja nakazuje, ażeby każdy okręt, posiadający więcej niż 100 podróżnych, wiózł z sobą też i lekarza. Ponieważ niektóre państwa nie przystąpiły do tej konwencji, wobec tego zdarza się, że niejednokrotnie okręty liczące po kilkaset pasażerów, nie mają lekarza.

Podróżni na dużych statkach transportowych mają zapewnioną opiekę lekarską. Smutny jednakowoż jest los tych, którzy zachorują na pełnem morzu i kt nie może im udzielić porady. Wprawdzie kapitan okrętu przechodzi obowiązkowo w szkole kurs hygieny, ale uważa on za rzecz najodpowiedniejszą jak najprędzej te wiadomości zapomnieć. Tutaj właśnie wkracz radjo ze swoją nadzwyczajną interwencją.

Przedewszystkiem wszystkie okręty, mające powyżej 1500 ton muszą być zaopatrzone w stację nadawczą radjową. Tę międzynarodową pomoc lekarską na wszystkich okrętach świata zorganizowano na światowej konferencji Czerwonego Krzyża w Oslo w roku 1926. Ważną też jest rzeczą, ażeby wszystkie okręty były zaopatrzone w jednakowe apteczki.

Jeżeli bowiem lekarz ma leczyć drogą radjotelegraficzną, musi wiedzieć jakie lekarstwa znajdują się na pokładzie danego okrętu. Wspomniany kongres zwrócił się więc do wszystkich rządów z myślą ujednostajnienia aptek okrętowych.

Radjotelegraficzne stacje na okrętach mają zasiąg 100 do 150 mil morskich. Kapitan konsultujący ma więc przed sobą dwie możliwości, albo skierować radjotelegram do jednego ze szpitali, leżącego na lądzie stałym, posiadającego do tych celów stację odbiorczą, albo jeżeli jest zbyt oddalony od brzegu, zwrócić się do okrętów posiadających lekarza i znajdujących się w obrębie zasiągu jego stacji.

Oto przykład takiej djagnozy. Rząd belgijski wysłał komisję na pokładzie krążownika „Zinnia", ażeby pod kierownictwem dra Bernarda przedsięwziąć odpowiednie próby. Jako cel służyły szpitale wojskowe w Ostendzie, w Laarand w Danji, w Flekkeroy w Norwegji i w Goteborg w Szwecji. Dr. Bernard o 10 godzinie 8 minut oddał radjotelegraficie „Zinni" następujący telegram: „Medas (t. zn. Medical Asisstance) marynarz, 29 lat, chory od 24 kwietnia, temperatura 39, puls 130, język bardzo obłożony. Małe czerwone plamki, twarz i piersi".

W dwie minuty później trasmisja została dokonana. O godz. 10.24 telegram był w posiadaniu szpitala w Ostendzie, a o godz. 10.25 „Zinnia" otrzymała następującą odpowiedź: „Bardzo prawdopodobna szkarlatyna. Zaraźliwe. Izolacja, dezynfekcja, pożywienie wyłącznie mleko, płukać gardło 2 proc. wodą utlenioną".

Bardziej skomplikowaną jest konsultacja, gdy w obrębie działania aparatu niema posterunku na lądzie stałym. W tym wypadku telegrafuje się na wszystkie strony, czy w pobliżu nie znajduje się okręt z lekarzem. Na odpowiednie zapytanie „Zinni" nadeszła odpowiedź od niemieckiego parowca „Holm". Wówczas następny radjotelegram brzmiał: „Doktór „Holm". Mrynarz 48 lat, nagły atak, wielkie bóle po lewej stronie. Mocz krwawy. Proszę o konsultację".

Odpowiedź brzmiała: „Kapitan „Zinnia". Z pańskiego telegramu nie mogę rozpoznać choroby. Przepisuję gorące okłady, uregulowanie stolca. Lekarz na „Holmie".

Te dwa przykłady wskazują na wielką i nieocenioną wprost wartość radjotelegrafji na pełnem morzu, zastosowaną do porad lekarskich. Obecnie jeszcze prace idą w kierunku ujednostajnienia aptek okrętowych, oraz wprowadzenia międzynarodowego kodeksu sympotamatów.

Żona w Chinach

kosztuje przeciętnie od 1 do 5 tys. złotych.

Jak się odbywa w Chinach pośrednictwo małżeństw

Pośredniczenie przy zawieraniu małżeństw praktykuje się w Chinach od wielu tysięcy lat. Ale chińczycy pośrednicy **niczem nie przypominają europejskich, czy amerykańskich.** Bo wprawdzie w każdym większym mieście w Chinach jest bardzo wielu ludzi, których jedynem zajęciem jest wyszukiwanie żon dla pragnących wstąpić w związki małżeńskie, rzecz jednak odbywa się zgoła inaczej, niż u nas, jako, że chińczycy po dziś dzień wyznają starą zasadę, **że za kobietę trzeba zapłacić pewną określoną cenę, jeśli się chce pojąć ją za żonę.**

Zresztą jest jeszcze inna zasadnicza różnica między chińskim pośrednikiem a europejskim: chińczyk, by mieć dużo „towaru" na składzie **nie zadowoli się fotografjami,** jak pośrednik w Europie, lecz **kupuje poprostu każdą pragnącą wyjść zamąż kobietę** i wtedy całkowicie nią rozporządza. Przeciętnie kobieta **kosztuje od tysiąca do 5 tys. złotych.**

Bardzo urozmaicone jest pośrednictwo w małżeństwach wtedy, gdy chodzi o kobiety, mające wyjść zamąż za chińczyków, **przebywających zagranicą.**

O tych głównie troszczą się rodacy-pośrednicy, bo **największy mają z nich zysk.** Jak dalece pełne poezji, są starania o żonę chińczyka z zagranicy, dowodzi list, wysłany z Ameryki północnej do jednego z pośredników małżeństw w Pekinie.

List ten brzmi:

„Ja, zamożny kupiec w Cincinnati, syn państwa niebieskiego pragnąłbym pojąć żonę ze swej ojczyzny. Pochodzę z nad brzegów najpotężniejszej i najpiękniejszej rzeki w świecie — czystej Jangtschiang; moja żona tam się winna urodzić i wychowywać.

Musi ona mieć oddech, podobny balsamicznej woni, jaką wydzielają iglaste lasy Korei. Paznokcie jej muszą mieć cztery cale długości, a ręka delikatna winna być jak skórka brzoskwini. Musi też mieć najmniejszą nóżkę, jaką kiedykolwiek miała kobieta.

Pragnę dalej, by była to istota piętnastoletnia; musi być dziewicą i mieszkać jeszcze w domu ojców. Zęby jej muszą mieć połysk i barwę wspaniałej kości słoniowej. Jej brwi muszą być długie i w kształcie łuku, oczy zaś winny błyszczeć, jak gwiazdy nocą".

Naturalnie, ową przyszłą nawet w małym stopniu nie odpowiada tym wymaganiom, chociaż pośrednik **wychwala ją pod niebiosa.** Szczególnie zaś wychwala on jej **wierność i posłuszeństwo.** W końcu dochodzi do porozumienia między nabywcą i sprzedawcą i kobieta udaje się do żądnego ożenku chińczyka; pod jednym wszakże warunkiem: **musi on z góry zapłacić cenę umówioną,** o której pośrednik zawsze mówi, że nie stanowi ona „nawet tysiącznej części zalet kobiety".

TEATR MIEJSKI

Jutrzejsza premjera „Peer Gynta" będzie czwartym ewenementem obecnego sezonu teatralnego („Książę Niezłomny", „Kredowe koło", „Dziady") i podobnie, jak tamte premjery, budzi ogromne zainteresowanie w szerokich sferach kulturalnych naszego miasta.

Rolę tytułową odtwarza Jerzy Woskowski, inne role ważniejsze: Marja Dąbrowska, Jakubińska, Tatarkiewiczówna, Chodecki, Kijowski, Miłszewski, Szubert i inni.

Kasa sprzedaje w dalszym ciągu bilety w cukierni Gostomskiego.

W piątek po raz 26-ty „Kredowe koło". Ceny popularne.

W sobotę wieczorem „Peer Gynt" po raz drugi.

Z arcydzieł spółczesnego malarstwa włoskiego

OTTAVIO SFENINI: „Kobiety w kąpieli".

Nieodbyty mecz Warta-Turyści w świetle prawdy.

Drużyna łódzka wykazała swoją dobrą wolę rozegrania zawodów, jak również zgodziła się na osobę sędziego p. kpt. Barana.

Warta pewna deficytu kasowego wolała trwać przy swym oporze.

Źródłowe informacje „Expressu Wieczornego".

Łódź, 23 listopada.

Sprawa meczu Turyści — Warta nie przestaje zajmować umysły łódzkich sportowców. Epilog tej sprawy, która rozegra się na najbliższem posiedzeniu Ligi Państwowej, oczekiwany jest

z kolosalnem zainteresowaniem.

Czy Turystom zostaną odebrane dwa punkty, czy też wypadnie mecz ten powtórzyć — oto pytanie, które zaprzątnęło kompletnie umysłami łódzkich zwolenników piłki okrągłej.

W trosce o dostarczenie naszym czytelnikom jaknajwięcej źródłowych informacji k tej interesującej sprawie, przynosimy dziś **treść wyjaśnienia klubu Turystów, skierowanego do Zarządu PLPN.**

Oto co czytamy:

„W myśl komunikatu W. Panów, drużyna nasza w dniu 13 b. m. o godzinie 14.15 stawiła się na boisku w Poznaniu celem rozegrania zawodów o mistrzostwo z K. S. Wartą. Ponieważ na powyższe zawody nie stawił się sędzia, wyznaczony przez PKS, w myśl przepisów, kapitan naszej drużyny zaproponował K.S. Warcie sędziego p. Brzezińskiego, którego narazie na boisku nie było, jednak mieliśmy prywatną wiadomość, że na zawodach będzie. Poza osobą p. Brzezińskiego nikogo z obecnych na boisku nie znaliśmy i z tego powodu nie wymienialiśmy kandydatów do prowadzenia zawodów.

O godzinie 15-ej zdziwieni nieoczekiwanem zjawieniem się na boisku p. kpt. Barana, którego bez naszej zgody uprosiła K. S. Warta. Oświadczyliśmy, że aczkolwiek bardzo cenimy osobę p. Barana jako sportowca, to jednak narazie nie wyraziliśmy zgody co do osoby sędziego, mimo to zgadzamy się na rozegranie zawodów jak również sędziego, lecz zawody te uważać będziemy za towarzyskie i prosiliśmy o piśmienne zaznaczenie naszego oświadczenia (sprawozdanie sędziego).

Propozycja nasza rozegrania zawodów towarzyskich miała charakter czysto prywatny, demonstracyjny i miała na celu uspokojenie drużyny naszej, która widząc niesportowe postępowanie K. S. Warty była w obawie stronniczego sędziowania przez kpt. Barana. Propozycja nasza rozegrania zawodów z zastrzeżeniem spotkała się z uporem ze strony K. S. Warty, wobec czego akceptowany przez nas sędzia p. kpt. Baran, po odpowiednim uczynieniu uwag pod adresem K. S. Warty opuścił boisko by po chwili wrócić ubranym w płaszczu, czapce i z bronią u boku i odgwizdać zawody.

Stanowisko K. S. Warty jest dla nas w tej chwili zupełnie niezrozumiałe, bo wystarczy przypomnieć sobie zawody również o mistrzostwo Turyści — Warta w Poznaniu dn. 25/9.-27 r. gdzie przed zawodami K. S. Warta godziła się na rozegranie zawodów towarzyskich jednak zgodziła się również na piśmienne zastrzeżenie uczynione przez nas, że zawody te uważać będziemy za mistrzowskie i na zasadzie sprawozdania sędziego, mimo protestu naszego. Zarząd PLPN uznał takowe za towarzyskie.

Zdaniem naszem klubom wolno robić wszelkie zastrzeżenia przed zawodami, gdyż to nie jest sprzeczne ze statutem i przepisami PLPN, lecz wszystko rozstrzyga Zarząd Ligi. Podobny wypadek miał miejsce na zawodach Pogoń — Hasmonea w dniu 2.X i mimo, że Pogoń wniosła protest, ażeby zawody z powodu nieodpowiednich warunków atmosferycznych uznać zatowarzyskie Zarząd protest odrzucił i zawody zweryfikował jako mistrzowskie.

Takiego samego zdania musi być K. S. Warta, skoro kwestjonuje odbyte zawody we Lwowie Hasmonea — Warta w dniu 3/VII r. b. gdzie zastrzeżenie czyniły obie strony przed zawodami mimo to Zarząd Ligi zweryfikował wbrew życzeniu Warty zawody te jako towarzyskie. W ostatnim wypadku K. S. Warta jest zdania że klubom nie tylko wolno jest robić zastrzeżenia, ale nawet Zarząd Ligi musi je akceptować. Jak wynika z powyższego, jesteśmy skromniejsi od K.S. Warty, gdyż zastrzeżenia przed zawodami robiliśmy w przekonaniu, że decyzję o słuszności zastrzeżeń wyda Zarząd PLPN i zawody chcieliśmy doprowadzić do skutku co zapewne poświadczy sędzia p. kpt. Baran, jak również i Warta.

Być może, że wobec znikomej ilości widzów na boisku a stąd mogącego powstać deficytu K. S. Warta nie mogłaby wypłacić nam kosztów związanych z przyjazdem naszej drużyny do Poznania i wolała zawodów nierozegrać przypisując nam rzekomo winę.

Przypuszczenia nasze okażą się słuszne, skoro weźmiemy pod uwagę, że drużyna nasza pozostała sama na boisku w nadziei, że może jednak zjawi się sędzia wyznaczony przez PKS jak również dały się słyszeć głosy na trybunie, że p. Brzeziński jest już w drodze na boisko. W tym momencie członkowie Zarządu K. S. Warta w osobach sekretarza Wydziału p. Rybarczyka w arogancki sposób pod groźbą usuwał naszych graczy z boiska, a na naszą interwencję prezes K. S. Warty p. Bromarz aprobował czyn p. Rybarczyka oświadczył nam, że na boisko wkroczyć może publiczność i jeżeli natychmiast nie opuścimy takowe, mogą zajść wypadki, za które zrzeka się wszelkiej odpowiedzialności.

Wobec takich argumentów i po wkroczeniu publiczności na boisko byliśmy zmuszeni opuścić takowe i przejść do szatni gdzie po chwili zjawił się p. Brzeziński, lecz mimo to Zarząd Warty na rozegranie zawodów nie zgodził się i kazał nam opuścić szatnię.

Jak wynika z powyższego zawody nie odbyły się jedynie z winy K. S. Warta, a nadomiar złego odmówiono nam wypłacenia kosztów połączonych z wyjazdem naszej drużyny do Poznania zagwarantowanych nam przez Zarząd P. L. P. N.

Prosimy przeto Zarząd po skonstatowaniu, iż drużyna nasza zgodziła się na rozegranie zawodów pod kierownictwem p. kpt. Barana, proponowanego przez K. S. Wartę, aczkolwiek z wyżej wymienionym zastrzeżeniem, o decyzję, w myśl obowiązującego nas statutu."

Pismo powyższe podpisało kierownictwo Klubu Turystów.

„Wiedz więc: przytulał mnie do siebie, całował mnie i żadna twoja niegodziwość nie potrafi wyrwać z mego serca tej naszej nocy miłości"!

z filmu „Noc Miłości"
wkrótce w kinie „Splendid".

„Książę — pan zamku, — zażądał mej żony na noc poślubną, a ja — książę tych gór — żądam ciebie"!

z filmu „Noc Miłości"
wkrótce w kinie „Splendid".

Znamienna uchwała

Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego.

Tanie paszporty tylko dla dobrych zawodników.

Związek Związków zwrócił się do wszystkich związków państwowych komunikując, że dla uniknięcia wyjazdów stałych drużyn, czy zawodników zagranicę, mogących wynikami swemi wyrobić błędne pojęcie o poziomie sportu w Polsce, konieczne będzie uzyskanie poprzednio opinji Z. Z. i zgody Państw. Urz. Wych. Fizyczn. i P. W.

Zgoda na wyjazd będzie dawana jedynie w wypadku, gdy popierać je będzie odnośny związek sportowy.

Drużyna, nie otrzymująca zgody P. U. W. F. i P. W. nie będzie mogła korzystać z ulg paszportowych, subwencji i poparcia dyplomatycznego.

Wyjątkowo pozwoleń P. U. W. F. i P. W. uzyskiwać nie potrzebują drobniejsze kluby, mające swe siedziby w pasie pogranicznym (Śląsk) przy rozgrywkach o znaczeniu lokalnem z klubami tej samej kategorji po drugiej stronie granicy.

Zarządzenie P. U. W. F. i P. W. przyszło w najwłaściwszej chwili.

Oddawna już odczuwało się potrzebę stworzenia instytucji, która nie dopuszczałaby do wyjazdu zawodników, nie umiejących bronić barw polskich zagranicą. Oddanie tych spraw w ręce P. U. W. F. jest najbardziej celowem załatwieniem sprawy.

Finał afery sportowej w Warszawie.

P. Latowski dożywotnio zdyskwalifikowany.

Donosiliśmy już o niesłychanej w kronikach polskiego sportu aferze sportowej. Na zawodach bokserskich w Warszawie, w miejsce reklamowanego znanego pięściarza niemieckiego Schumana wystąpił nieznany stolicy bokser poznański nazwiskiem Radomski, którego zdemaskowało jedno z pism poznańskich. Obecnie, po zdemaskowaniu tej afery, Polski Związek Bokserski, po dokładnem, protukularnem zbadaniu sprawy Radomskiego, powziął następującą decyzję:

Pp.: Latowskiego, który był bezpośrednio zaangażowany w tę aferę, zdyskwalifikowano do końca życia i sprawę oddano do prokuratora, Radomskiego zdyskwalifikowano na przeciąg 2 lat przy ważnych okolicznościach łagodzących, Junoszę-Dąbrowskiego i Majchrzyckiego — napomniano.

Tragedja ostatniego miejsca w Lidze.

Jutrzenka musi ustąpić swego miejsca w Lidze Śląskowi.

Dochodzą nas słuchy z Krakowa, że mowę z ZKS „Makkabi" co do połączenia się w jeden wspólny klub pod nazwą Żydowski Klub Sportowy w Krakowie. Obydwa te kluby połączone we wspólną organizację stanowić będą **jedną z największych placówek żydowskiego życia sportowego w Polsce.** Pomijając już wysoko postawioną u nich lekką atletykę, pływanie, wioślarstwo, tennis i inne, ŻKS-Kraków rozporządzać będzie niezawodnie silnym zespołem piłkarskim, nie gorszym od innych drużyn ligi państwowej.

W świecie piłkarskim kraju powstało wielkie zdziwienie, dlaczego ta fuzja nie nastąpiła wcześniej, by Jutrzenka (względnie Ż.K.S. - Kraków) wzmocniony graczami Makkabi, mogła wydostać się z ostatniego miejsca w Lidze i uchronić się od spadku do ligi okręgowej.

Dziś jest niestety zapóźno..

Jest jeszcze wprawdzie ostatnie ewentualne wyjście dla Z.K.S. - Kraków, celem utrzymania się w Lidze państwowej mianowicie dwukrotne kwalifikacyjne zawody z K. S. „Śląsk" (Świętochłowice), który zdobył mistrzostwo ligi okręgowych. Tego rodzaju jednak uchwała walnego zgromadzenia Polskiej Ligi Piłki Nożnej, wbrew postanowieniom statutu, jest bardzo mało prawdopodobna.

Powrót tryumfatorów

nastąpi w najbliższych dniach.

Jak stolica przygotowuje się do przyjęcia zwycięzców.

Jak donoszą z New Yorku, statek wiozący zwycięską ekipę jeździecką przybędzie do Hawru 24 b. m., skąd nasi jeźdźcy natychmiast udadzą się do kraju.

W związku z powitaniem jeźdźców polskich nawiązał się w Warszawie specjalny komitet, który ułożyć ma program przyjęcia naszych triumfatorów.

Pierwsze posiedzenie komitetu odbyło się ubiegłej niedzieli. Uchwalono wydać specjalny apel do społeczeństwa i organizacji sportowych, aby wzięły żywy udział w powitaniu kawalerzystów.

Bliższemi szczegółami powitania podzielimy się z Czytelnikami niebawem.

Zimowe treningi łódzkich kolarzy

odbywają się na sali, na specjalnych aparatach t. zw. „home-trenerach".

Z nastaniem pory, uniemożliwiającej trening kolarzom na torze i szosie, praca zimowych naszych „rycerzy stalowych rumaków" przenosi się do zamkniętych lokal., gdzie na specjalnie ustawionych przyrządach zawodnicy nasi starają utrzymać się w formie. Specjalne aparaty takie sprowadzone z zagranicy, t. bw. „home - trenery" (trening domowy) są obecnie ustawiane we wszystkich niemal klubach posiadających sekcje kolarskie.

W lokalu S. S. „Union" ustawione są cztery takie aparaty treningowe, połączone ze specjalnym zegarem, pozwalającym kontrolować przebytą „trasę". Kolarze nasi przygotowują się do sezonu w osennego z wielką starannością. W pracy ich okazał się niezawodnym home-trener, rozpowszechniony bardzo zagranicą i ostatnio nawet i w Polsce.

SPLENDID
20 NARUTOWICZA 20

Dziś i dni następnych! — Dziś i dni następnych!

ZNAKOMITY FILM p. t.

ROMANS ARCYKSIĘCIA

W rolach głównych: Niezrównany

HARRY LIEDTKE

oraz urocza złotowłosa

XENIA DESNI

Dwie godziny szczerego śmiechu

Początek przedstawień o godz. 4.30 pp. — Sala dobrze ogrzewana.

TEATR REWJI
NOWOŚCI
Piotrkowska róg Głównej.

Dziś premjera!

Przegląd najlepszych szlagierów scen warszawskich pt. — POMALUTKU AZ DO SKUTKU... Rewja aktualna w 2 częściach 11 odsłonach — — —
Gościnne występy znakomitej wykonawczyni typów charakterystycznych Fellim Koniuszyńskiej oraz autora humorysty — — Wiktora Derbicza
w programie Para baletowa Lewi--Dor wykonają Biały Boston Inasjew — Woroncewicz znakomity duet operetkowy
Feliks Amors Wirtuoz na oryginalnych istrumentach — — Trio Bassis Tajemnice fakirów.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12—2 i 5—7.

Dr.
ST. BIBER
MONIUSZKI 11 — Tel.
Choroby skórne i wen. elektroterapia.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8

„RADIO" GUM.
Najlepsza marka światowa

LECZNICA
lekarzy specjalistów gabinet denty — styczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. podjańskich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje postrunki.
Porada 3 złote
Wizyty na mieście
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne, Naświetlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote platynowe i mosty
W niedziele i święta do godz 2 popoł.

Kto znalazł?
Zginęła torebka damska w Kinie „Splendid" z dwoma wodami akademickiemi na imię Heleny Matuszewskiej. Uprasza się łaskawego znalazcę o oddanie za wynagrodzeniem na ul. Kilińskiego 115.

Ślizgawka
Przyjmujemy łyżwy do ostrzenia, reperowania niklowania. Wytwórnia sanek sportowych rammowerowych jakoteż przeróbka starych typów ewent. zamiana przy dopłacie.
L. TALER, Główna 36.

„MARGOT"
Piotrkowska 64.
SZTUKA LUDOWA
i dekoracyjna.
ZAKOPIAŃSKIE:
KILIMY
Szkatułki, talerze oraz galanterja rzeźbiona i malowana.
PANTOFLE I KIERPCE
Gunki serdaki
Łowickie wełniaki z metra narzutki i tp
Poduszki dekoracyjne w wielkim wyborze
Lalki w strojach ludow.
Pajace jako torebki do robót oraz bielizny. — —

Lekarz-Dentysta
H. Ejbuszyc-Obodowska
przeprowadziła się
na ul. Sienkiewicza № 26
Przyjmuje od g. 10—1 i 3—7 pp.

Dr. med.
S. Lewkowicz
Choroby skórne weneryczne płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 9—1 i od 5—8. Dla pań do 4 — 5.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.
Lubicz
Cegielniana 34
Tel. 41-32.
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe
Leczenie sztucznym słońcem wyzywnem
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w

Dr. HELLER
Choroby skórne i weneryczne
przeprowadził się na ul.
Nawrot 2
d. 10 r. 1—2 i 4—8
dla pań spec. od 4—5
dla niezamożnych ceny lecznic.
Lek. - Dentysta

Lekarz-dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2—7 wiecz

Biegła
Maszynistka
poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty „Maszynistka"

B. Markus-Nisbaumowa
powróciła
przyjmuje w godz 4—7. Piotrkowska 51, tel. 21-3

WYDAWNICTWA
J. M. BAZEWICZA

ATŁASY

	Zł.
Historyczny Polski, wyd. VI	3.—
„ Starożytny, wyd. IV	3.—
„ Średniowieczny	3.—
Ostatni opuści prasę za 2 tygodnie.	
„ Nowożytny, wyd. II	3.—
„ Krajów Europy, wyd. V	3.—

MAPY

Polski w 3 zaborach, b. duża (2x1,5 m.)	12.—
Polski w granicach obecnych, z podziałem na wojew. wyd. VII, w 2-ch barwach	1.—
Takaż mał. (22x30 ctm.)	0.25
Europy z nowemi granic. wyd. IV	3.—
Ostatni opuści prasę za 2 tygodnie.	
Europy mniejsza, polityczna, wydanie VII	1.—
Litwy i Rusi (115x155 ctm.), wyd. II	5.—
Półkul, wydanie V	1.—
Europy, fizyczna, wyd. V	1.—
Afryki „ wyd II	1.—
Azji, „ wyd II	1.—
Ameryki północnej, fizyczna, wydanie II-gie	1.—
„ południowej, fizyczna wydanie II-gie	1.—
Australji, fizyczna, wydanie II	1.—
Wojew. Śląskiego	0.50
Porównawcza rzek i gór	[illegible]
Rzp. Polskiej duża 140x100 ctm. w gran. obecnych z wykazem obok: województw, powiatów, gmin i ludności	[illegible]
Europy b. duża 2x1.5 mtr., ze statystyką światową i ze skorowidz., obramowana godłami państw europejskich	10.—
Wykres Dziejów Ojczystych (mapa poglądowa historji Polski 200x70 ctm.)	4.—

Żądać we wszystkich księgarniach!

Dr. med.
Różaner
Dzielna № 9.
Tel. № 28-98.
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 od 5—8
Leczenie lampą kwarcową
Oddzielna poczekalnia dla Pań.
Ceny lecznicy

Doktór
H. Wołkowyski
Zachodnia № 57.
(Cegielniana 19)
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie lampą kwarcową
Przyjmuje od 1 do 2-ej i godz 4—8
W niedzielę i święta od 11—1.
Dla Pań od godz. 4—5 oddzielna poczekalnia tel. 37-70

Doktór
L. Prynuiski
Zawadzka № 1
Telefon № 25-35
powrócił.
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem)
Lampa kwarcowa promieniami Röntgena.
Przyjm. od 9-2 i 5-8
Dla pań od 4-6.
Oddzielna poczekalni.

BIURALISTA
z długoletnią praktyką w urzędzaniu, obeznany dokładnie z biurowością i wszelkiemi czynnościami w podobnem przedsiębiorstwie poszukuje odpowiedniego stanowiska.
Pierwszorzędne referencje. Oferty sub. „L. 100" w adm. „Republiki" 30

Do wynajęcia
1 lub 2 frontowe pokoje skromnie umeblowane dla panów. Obejrzeć od 1-szej do 5-ej po poł.
Andrzeja 43,

Rozmaite
Ubiory męskie, damskie, obuwie i swetry na wypłatę, Piotrkowska 37, II. wejście I piętro

Ślizgawka „Polonia" Konstantynowska 16 czynna. 24

Znaleziono klucze na ul. Gdańskiej między Zamennofa a Anny do odebrania w adm Republiki. Piotrkowska 49,

Przybłąkała się suka rasy wilczej. Prawy właściciel może odebrać za zwrotem kosztów, ul. Józefa 5, Stańczyk. 24

Sprzedam
maszyny do swetrów
1 maszyna 3/50 cm.
2 „ 5/55 cm.
1 „ 7/55 cm.
1 „ 10/36 cm.
1 „ 9/45 cm.
1 stół elektryczny do formowania pończoch.
Of. pod „Teha" do adm. min. pisma

Dr. med.
BRAUN
Południowa № 23
tel. 40-26
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych leczenie światłem, (Lampa kwarcowa)
przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 p.p

LAUREATKA
moskiewskiego konserwatorium
wznowiła lekcje gry fortepianowej
Przyjmuje od 10-12 i od 2—5
Wschodnia 72. m. 19

Prenumerata
W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.—Odnoszenie do domów 40 groszy
Redakcja i Administracja. Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 30-44
Telefon administracji 22-14 — — — —
Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślubin po tekście 10 zł Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada Drobne 10 gr Poszuk pracy 5 gr Najmn 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow.: Władysław Polak.
W drukarni „Republiki", Piotrkowska 49. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelni ak.